

## Czas apokalipsy

2017-03-24



*Wojna nie jest niczym za czym ktokolwiek (po za producentami uzbrojenia) by tęsknił, tak mi się przynajmniej wydawało. Jest jednak ktoś kto po pierwszej turze spędzonej w Wietnamskiej dżungli zatęsknił za nią tak, że zdecydował się wrócić, nie licząc się z zdaniem swojej, byłej już żony. Mrok deszczowych lasów Indochin nie dawał mu spokoju, tak więc kpt. Benjamin Willard (Martin Sheen) jest już w hotelowym pokoju w Sajgonie i z niecierpliwością czeka na nową misję.*

Jako, że kto czeka, ten się doczeka, kapitan dostaje misję, tajną. Armia USA wydała znakomitego, wzorowego żołnierza, dowódcę - Walter Kurtz (Marlon Brando) awansował do stopnia pułkownika. Po powrocie z pierwszej tury z Wojny Wietnamskiej, coś zobaczył, coś co go zmieniło. Poprosił o przydział do jednostek specjalnych i udało mu się tam dostać. Zmieniło to do reszty jego poglądy i metody. Stały się one „niezdrowe”, wręcz przeciwne do tego co wcześniej wyznawał.

Zaszył się na granicy Wietnamu i Kambodży i z grupą wiernych sobie ludzi. Wywiad postanawia go „uzdrowić”, „zakończyć dowództwo”, a mówiąc po prostu zabić. Właśnie to jest zadanie do jakiego został wybrany Willard. Musi tylko popłynąć w górę rzeki, znaleźć pułkownika i wykonać zadanie.

Dostaje do dyspozycji jedną z PBR – łodzi patrolowych. Jest ona mała i ciasna. Nie jest na niej sam i ewidentnie brakuje na niego miejsca. Jeszcze tego nie wie, ale wyruszy w najgorsze miejsca na świecie. Tygodnie drogi, setki mil rzeki, wijącej się przez wojnę jak odwód elektryczny.

Widzieć będzie najróżniejsze rzeczy, od przerażających – jak bombardowanie wioski i rzeź jej mieszkańców, czy bombardowanie z udziałem napalmu, po niemal absurdalne jak serfowanie pod ostrzałem, koncert Króliczków Playboya w środku dżungli, przed gromadą „wyposzczonych” chłopów.

„**Czas apokalipsy**” można podciągnąć pod film drogi, a chyba raczej rzeki. Bohaterowie płyną, serfują, znowu płyną, rozmawiają, zbierają mango, płyną, oglądają koncert (wspomniane króliczki), płyną, jeżdżą na nartach (wodnych), płyną, kontrolują dżonki, płyną, walczą, płyną, czytają lity, płyną. Czasami się załamują... Czasami stają się bezlitośni. Czasami coś im odwala. Misja jest jednak najważniejsza. Wygląda jakby nikt tu nie był przy zdrowych zmysłach... Czasami pojawi się jakiś wojskowy który przejawia minimalne odruchy człowieczeństwa.

Film jest miejscami psychodeliczny, nierealny. Na pewno jednak nie można powiedzieć, że jest nudny. Czasami niewiele w nim jest akcji, ale nietuzinkowi bohaterowie są przyciągający.

Wersja tu opisywana jest wersją reżyserską, dłuższą od poprzedniej o 49 minut. Dodatkowe sceny jak ponowne spotkanie króliczków – tym razem wyglądają na będące pod wpływem narkotyków i to po czubki uszu, jak i spotkanie Francuzów, są bardzo ciekawe. Dają one dużo znanemu już obrazowi. Są też tak odmienne od reszty filmu, że ma się wrażenie, że to zupełnie coś innego. Według Wikipedii, do stworzenia filmu wykorzystano tylko jeden(!) procent wykonanych zdjęć. Ciekawe ile ciekawych scen leży gdzieś jeszcze w magazynach?

Udźwiękowanie filmu i muzyka („The End”) jest kapitalne, ten zwolniony dźwięk łopat śmigłowców z początku filmu który splata się z utworem The Doors, mocno zapada w pamięć... Nie tylko zapada w niej – sporo scen również. Szturm śmigłowców przy dźwiękach Wagnerowskiego Cwału Walkirii, powiedzonko - „Uwielbiam zapach napalmu o poranku”, „The horror... the horror...” (to akurat proste, ale jakoś mi pasuje, zwłaszcza czasami w pracy. :-) ), „Tę wojnę prowadzi banda klaunów którzy i tak w końcu zostawią cały ten cyrk”. Jest tego dużo i jest to na pewno film do którego warto wrócić...

---

Tytuł polski: **Czas apokalipsy**

Tytuł oryginalny: **Apocalypse Now**

Reżyseria: Francis Ford Coppola

Martin Sheen jako kapitan Benjamin Willard

Marlon Brando jako pułkownik Walter Kurtz

Robert Duvall jako podpułkownik Bill Kilgore

Albert Hall jako Chief Phillips

Frederic Forrest jako Jay „Chef” Hicks

Sam Bottoms jako Lance Johnson

Laurence Fishburne jako Mr. Clean

*Artur Wyszyński*